Rok IX. Kraków-Podgórze, Sobota 15 lipca 1911 Nr. 158

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Za dużo świąt!

Nowe rozporządzenie Papieża. — Zniesienie świąt, względnie przesunięcie ich na niedzielę.

Z **Rzymu** nadeszła senzacyjna wieść, iż *Acta Sanctae Sedis* ogłoszą dziś papieskie *Motu proprio* w sprawie przeniesienia **świąt ruchomych na niedziele.** Nie będzie się to odnosiło tylko do najuroczystszych świąt, oraz święta patronów krajowych. **Drugi dzień** święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy, oraz Zielonych Świąt, jakoteż wszystkie **święta kościelne odpadną.** Ojciec święty skłonił się do tego zarządzenia, które już zawarte było w konkordacie między Piusem VII. a Napoleonem I., w rozwadze, że zbyt wielka liczba świąt przeszkadza katolickim krajom w konkurencyi przemysłowej z krajami niekatolickimi.

* * *

Wiadomość powyższa wywołała, rzecz jasna, ogromną senzacyę, bo ewentualny ubytek kilkudziesięciu dni świątecznych miałby dla ludności ogromne znaczenie. Przypuszczać jednak należy, że rozporządzenie papieskie ma na myśli głównie **stosunki we Włoszech, w Hiszpanii** etc., gdzie świąt istotnie jest co niemiara, a ludność ich niezbyt obserwuje.

W „N. Fr. Presse“ niewymieniony dygnitarz kościelny omawia papieskie *Motu proprio* i powiada, że jasnem jest, iż Ojciec św. ma przy tem cele gospodarskie na oku. Zresztą w poszczególnych krajach istnieją co do świąt różne zwyczaje, tak np. we Francyi od dawna Boże Ciało przekłada się na niedzielę. Sądzi on, że w **Austryi** *Motu proprio* **nie wpłynie na faktyczny stan rzeczy** — chyba, że episkopat tego zażąda; zapewne nawet postanowienia *Motu proprio* nie będą odnosić się do wszystkich państw.

Skutki ekonomiczne.

Ograniczenie liczby świąt, w razie gdyby się stało faktem dokonanym, pociągnęłoby za sobą głęboko sięgające zmiany ekonomiczne. — Liczba dni pracy produkcyjnej zwiększyłaby się w roku o przeszło 30, wskutek czego i produkcya ogólna by się zwiększyła, objaw, ze stanowiska nauki o gospodarstwie społecznem, nader pożądany. Ogólny dochód roczny robotników tak dziennych, jak i pracujących na akord, również by się zwiększył, jak również zwiększyłaby się ilość wyprodukowanych dóbr, co znowu wpłynęłoby korzystnie na zwiększenie ogólnego bogactwa narodowego. — Najgorzej wyszliby na tem urzędnicy i wszyscy pobierający za swą pracę stałe, roczne pobory, gdyż ilość ich dni pracy w roku znacznieby się powiększyła, a ich płaca pozostałaby ta sama.

Co mówią w konsystorzu krakowskim.

W książęco biskupim konsystorzu krakowskim, dokąd zwróciliśmy się po informacye w danej sprawie, do tej chwili nic urzędowo nie wiadomo o ograniczeniu liczby świąt katolickich. W dniu 15 bm. wychodzi w Rzymie dziennik urzędowy rozporządzeń Watykanu, który w Krakowie będzie około 18 bm. Wówczas dopiero będzie mógł konsystorz udzielić konkretnych informacyj, czy ograniczenie liczby świąt zostało zaprowadzone dla całego świata katolickiego, czy też tylko dla poszczególnych krajów lub prowincyj.

W konsystorzu tutejszym wątpią, czy sygnalizowane ograniczenie liczby świąt będzie się odnosiło do Austryi, chociaż z drugiej strony należy sprostować mylne doniesienia niektórych dzienników, jakoby przedtem musiały być uwzględnione opinie biskupów poszczególnych dyecezyj. Watykan w podobnych wypadkach (jak niedawna radykalna reforma prawa małżeńskiego) wydaje rozporządzenia zupełnie absolutystyczne, nie pytając o zdanie biskupów.

Budowa kanału w Galicyi.

Z **Wiednia** nadeszła wiadomość i to w bardzo pozytywnej formie, że bar. Gautsch na konferencyi z przywódcami Koła polskiego przedłoży im projekt **noweli** do ustawy o drogach wodnych. — **Celem noweli jest wybudowanie wewnętrznego galicyjskiego kanału,** przy równoczesnem odszkodowaniu innych krajów. Ustawa z roku 1902 pozostanie w mocy i będzie tylko przez tę nowelę uzupełniona. Formalnie więc budowa drogi Dunaj-Odra nie będzie zaniechaną, tylko na daleki plan usunięta. Nowela przewiduje koszt **260 milionów koron.**

W pierwszym rzędzie **wybudowany ma być kanał Kraków-Oświęcim,** podczas kiedy dalsze budowy i regulacya rzek rozłożone będą na późniejsze terminy. Projekt wewnętrznego kanału galicyjskiego, który jest głównem życzeniem Galicyi, będzie więc w bliskim czasie urzeczywistniony. Dla budowy kanału galicyjskiego utworzone będzie osobne biuro, którego koszta wstawiane będą corocznie w budżet. Przy tej sposobności zapadnie też decyzya, czy budowa galicyjskiego kanału uskuteczniać będzie państwo w drodze kredytowej operacyi, czy też przez prywatne towarzystwo i udział kraju i państwa.

Inne kraje otrzymały odszkodowanie w formie udziału państwa w regulacyi rzek i kanalizacyi. Wiedeń i Dolna Austrya otrzymały dwa nowe mosty na Dunaju i regulacyę rzek, w Czechach przeprowadzona będzie kanalizacya Łaby i Wełtawy kosztem 50 milionów koron, na Morawach będzie regulacya Morawy i Taji. Nowela zawiera także postanowienia co do regulacyi rzek na Śląsku.

Równocześnie donosi „W. Allg. Ztg.“, że **połączenie Krakowa z Oświęcimem ma bezpośrednią aktualność.** Rokowania rządu z Kołem polskiem rozpoczęte zostały już dawniej przez bar. Bienertha, b. ministra skarbu Bilińskiego i Weisskirchnera. Wtedy już mówiono o udziale francuskiego kapitału, w czem czynnym był bar. Battaglia.

* * *

Tak brzmią doniesienia dzienników. Gdy się sprawdzą, będzie to można uważać za pomyślny zwrot, za **krok postępu** w tej zabagnionej sprawie. Ale ostrzegamy przed nadmiernym optymizmem i zadowoleniem! „Nowela“ do ustawy kanałowej, projektowana przez rząd, musi przejść przez **alembik parlamentarny** i sprawa może mieć jeszcze różne koleje i przewlekać się w nieskończoność, jak to od dziesięciu lat w sprawie kanałów jest praktykowane.

Ze spraw miejskich.

Gorączka ustępuje...

Obstrukcyjny szmermel, wypuszczony onegdaj z „klubu demokratycznego“, sypnął snopem iskier, syknął — i zgasł. Pozostało trochę swędu, trochę kłopotliwego niesmaku — a w mroku, jaki padł na rozłogi obozu „Nowej Reformy“, budzi się nastrój *elegijny* i wstaje refleksya.

Przywódcy grupy demokratycznej zrozumieli, jak się zdaje, że *opozycyą w imię posad* do reszty odstręczą od siebie demokratyczną opinię w mieście. Mieszczaństwo krakowskie jest ponad wszelką wątpliwość przejęte ideą demokratyczną, ale zdaje sobie też doskonale sprawę z powodów, dla których menerzy z pod sztandaru „N. Reformy“, gruntownie skompromitowani dziesiątkiem popełnionych błędów, nie mogą sięgać dziś po ster rządów w mieście. Opinia nie darzy ich zaufaniem, a z tą opinią (bez względu czy ona jest słuszna czy niesłuszna) liczyć się trzeba.

Do reszty dobiliby się demokraci w opinii i wprost okryli śmiesznością, gdyby zechcieli uprawiać zasadniczą opozycyę i paraliżować normalny tok gospodarki miejskiej, burząc to, co jeszcze wczoraj sami z całem przekonaniem aprobowali jako pożyteczne dla miasta. Jakoż zreflektowawszy się i ochłonąwszy z ferworu obstrukcyjnego, demokraci z „Nowej Reformy“ zastrzegają sobie tylko stanowisko niezależne i krytyczne. Tak przynajmniej zapowiada „Nowa Reforma“ w zasadniczym artykule, pisząc:

„Klub demokratyczny, jak sądzimy, nie będzie powstrzymywać działalności Rady miejskiej tak, jak tego nie czynił nigdy, lecz przeciwnie, przez zajęcie niezależnego i krytycznego w zasadniczych sprawach stanowiska, nadawać będzie właściwy i szybki tok sprawom gospodarki miejskiej“.

W tym duchu również przemawiał prezes stronnictwa dr Bandrowski na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta, oświadczając, że „opozycya demokratyczna kierować się będzie zawsze względem na dobro miasta, a wróci na stanowisko samodzielnej krytyki, co może na większy pożytek wyjdzie miastu“.

Chcemy wierzyć w szczerość tych zapewnień i mamy nadzieję, że demokraci na tem stanowisku się utrzymają.

Na taką opozycyę można się godzić. Taka opozycya może być zdrową i pożyteczną i wpływać ożywczo na przyspieszenie pracy. Ale, czy nasi demokraci z pod znaku p. Doboszyńskiego zdolni będą do takiej opozycyi? Przekonamy się o tem niebawem.

* * *

Wszystkie dzienniki nie szczędzą słów ostrej krytyki demokratycznej grupie radzieckiej. „Czas“ pisze:

„Bez względu na dalszy obrót narad w Radzie miejskiej, potępić musimy walkę, polegającą na obstrukcyi; potępić ją musimy z jeszcze większą stanowczością, gdy ona zjawia się w ciele administracyjnem, mającem do rozstrzygnięcia głównie sprawy ekonomiczne. W danych warunkach jest ona jednak nadto błędem politycznym, który... utrudni jeszcze bardziej spokojną, a tak konieczną pracę w mieście.

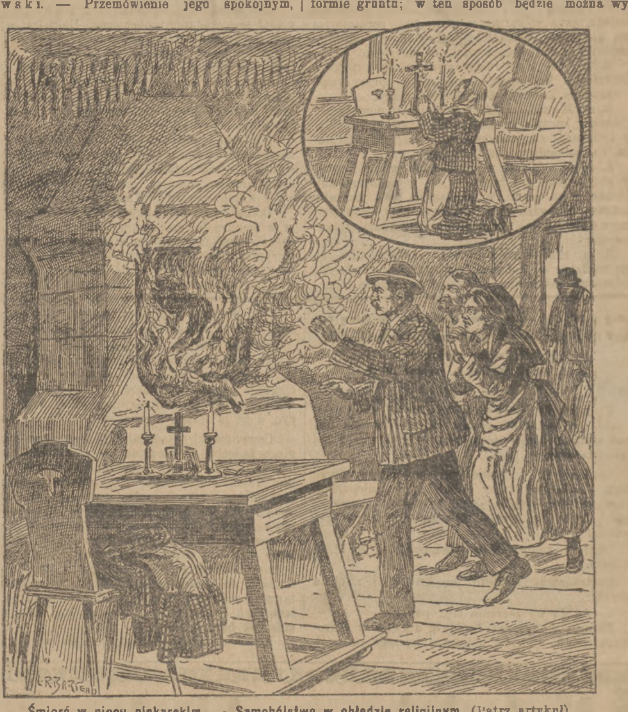
Demokracya polska w Krakowie dowodzi swojem postępowaniem od dłuższego już czasu, że nie oryentuje się w obecnych stosunkach i nie zdaje sobie sprawy z nastroju opinii publicznej“.

Dyskusya budżetowa.

Na wczorajszem posiedzeniu pierwszy zabrał głos prezes klubu demokratycznego r. dr Bandrowski. — Przemówienie jego spokojnym, niemal elegijnym, tonem i rzeczową treścią odbijało się korzystnie od onegdajszych obstrukcyjnych dywagacyj. P. Bandrowski przedstawił genezę dokonanej przed 4 laty konfederacyi stronnictwa demokratycznego z demokracyą mieszczańską pod przew. dra Leo. Konfederacya ta była dla miasta pożyteczna, ale wymaga wspólnej pracy i wspólnej odpowiedzialności. Tymczasem mieszczanie nie dotrzymali zobowiązań wobec demokratów, nie chcą im przyznać udziału w rządach, przeto też demokraci, którzy mają słuszne powody do krytyki, nie mogą przyjmować odpowiedzialności. Dr Bandrowski wytyka spóźnione przedkładanie budżetu, zwłokę w załatwieniu reformy ordynacyi wyborczej i pewne zaniedbanie sprawy walki z drożyzną.

Przemówienie swoje zakończył dr B. oświadczeniem, iż demokraci wracają na stanowisko samodzielnej krytyki.

R. m. Peroś rozpatrywał dodatnie strony budżetu, poczem z niezwykłem znawstwem fachowem omawiał dwie tak doniosłe sprawy, jak drożyznę mieszkań i politykę gruntową gminy. Co do kwestyi mieszkaniowej jesteśmy w gorszem położeniu aniżeli inne miasta na kontynencie, bo jesteśmy otoczeni wałami wojskowymi i szańcami. Tą sprawą zajęły się już inne państwa i miasta; mowca dał wyczerpujący obraz tej działalności w różnych państwach Europy i różnych wielkich miastach. Międzynarodowy kongres mieszkaniowy w Wiedniu 1910 r. ustalił zasady zwalczania lichwy mieszkaniowej, a ustawa państwowa z dnia 22 grudnia 1910 r. stworzyła fundusz mieszkaniowy. Ze stworzenia funduszu skorzystała jak najrychlej komisya mieszkaniowa naszej Rady miasta i uchwaliła powołać do życia stowarzyszenie użyteczności publicznej z ograniczoną poręką i przystąpić do niego z udziałem 600.000 koron w formie gruntu; w ten sposób będzie można wy-



Śmierć w piecu piekarskim. — Samobójstwo w obłędzie religijnym. (Patrz artykuł).

budować domów za 6,000.000 koron. Miasto ma swojego gruntu 760 morgów = 4,377 600 m.², co czyni 12 prc. ogólnej powierzchni miasta i przedstawia majątek gminy 43,776.000 koron. Gmina wydała w ciągu trzech lat na bruki i chodniki (139.780 m.²) kwotę 1,017 241 koron, na chodniki (12 klm. długości) 524 200 kor., na zakupno gruntów od 1909 r. 2,580 427 kor.

Wreszcie wskazał mowca, że zarząd miasta troszczy się o interesa gmin przyłączonych i zaprowadza tam odpowiedni porządek, wznosi potrzebne budowle, ale niepodobna w krótkim czasie odrobić długoletnich zaniedbań. W roku zeszłym do gmin podmiejskich dołożono 600.000 koron.

R. m. Bujwid sądzi, że klub demokratyczny musiał tak postąpić jak postąpił, skoro nie uwzględniono jego słusznego życzenia. Uznać należy zasługi prezydenta i prezydyum. — Obecnie wszakże, gdy prezydent wyjeżdża do Wiednia, musi nastąpić odpowiedni podział pracy. Takiego podziału żądał nasz klub i doznał odmowy. Nie wszystko tak się różowo przedstawia, jak to wskazywali wczoraj mowcy pp. Rosenblatt i Julian Nowak. Nie położono tamy polityce agrarnej, której skutkiem jest coraz większa drożyzna mięsa. Każdy mieszkaniec Krakowa z powodu drożyzny spożywa tylko jedną dziewiątą część mięsa, jakie spożywa mieszkaniec Londynu. — Rozwiązanie kwestyi mieszkaniowej jest bardzo ważne, bo dopóki nie będziemy mieć zdrowych mieszkań, o skutecznem zwalczaniu gruźlicy nie może być mowy.

R. m. Krzetuski zauważa, że budżet na rok 1911 jest pierwszym jednolitym budżetem rozszerzonego miasta. Mowca fachowo rozpatruje budżet i przyznaje mu zalety; szczególnie zwraca uwagę na pomyślny fakt, że wielka część wydatków pokrywaną jest dochodami z własnych zakładów, zastępującymi opodatkowanie obywateli. Zdaniem mowcy budżet jest jasny i elastyczny; niema w nim ukrytych operacyj kredytowych ani ukrytych niedoborów.

Polityka inwestycyjna gminna, prowadzona celowo, daje dobre wyniki. Należy pomyśleć o ustawie kanałowej, któraby zmuszała do łączenia kanałów publicznych z kanałami domów prywatnych. Zaznaczyć należy, że nie sprawdziły się przepowiednie co do znacznych niedoborów z powodu rozszerzenia miasta i co do zadłużenia miasta. — Mowca na zakończenie wyraził życzenie zaprowadzenia pewnej progresyi w podatku domowoczynszowym. — Zakończył wyrażeniem zaufania zarządowi miasta za jego gospodarkę finansową. (Oklaski).

R. m. Juliusz Epstein również rozpatrywał budżet i wskazywał na potrzebę zapewnienia sobie źródeł dochodu na przyszłość. Takim dochodem mogłaby być cegielnia, którą można założyć na gruntach miejskich pozostałych po dawnej „kontumacyi"; przynosiłaby ona co najmniej 100.000 koron rocznie. Dalej należałoby założyć piekarnię miejską, taka piekarnia mogłaby być regulatorem cen pieczywa; należałoby też zbudować browar miejski i połączyć go z parkiem ludowym.

R. m. Wasung rozpatrywał potrzebę rozwoju szkolnictwa kobiecego, zaniedbanego przez rząd, a następnie kwestyę usunięcia drożyzny.

R. m. Maciołowski omawiał złe pomieszczenie szkół, sprawę fizycznego wychowania młodzieży i domagał się praktycznego jej urzeczywistnienia, rozszerzenia parku Jordana.

R. m. Muranyi wyraził zapatrywanie, że gminy przyłączone nie domagają się doraźnej zmiany stosunków na lepsze, bo wiedzą, że taka jest niemożliwą i spodziewają się stosownej corocznej zmiany na lepsze, normowanej stosunkami finansowymi.

R. m. Heumann wyraził zapatrywanie, że jest niedobór w budżecie, pokryty podwyższonymi podatkami pośrednimi. Że to podwyższenie ludności nie dajemy nic; ani nie łagodzimy drożyzny artykułów żywności i mieszkań, ani nie ułatwiamy zarobkowania. W kierunku polepszenia doli tych sfer ludności powinniśmy rozwinąć akcyę, której linie mowca zaznaczył.

Wiceprezydent Sare udzielił wyjaśnień na niektóre poruszone przez poprzednich mowców sprawy. Grunta pofortyfikacyjnych w takim stanie, jak je nabyto, nie można było sprzedawać. Trzeba je było uregulować, odwodnić i skanalizować, a skanalizowanie łączy się z budową kolektorów. Byłoby wskazanem parcele pofortecznej zużytkować pod budowę warsztatów i mieszkań rękodzielniczych. Z tem się łączy konieczność rozszerzenia komunikacyi; w tej mierze mowca wypowiedział szereg fachowych uwag. Na rozszerzeniu tramwaju skorzystają wszyscy, także urzędnicy, mogąc się osiedlać na miejscach odleglejszych, mających lepsze powietrze. Gmina z pośpiechem buduje nowe gmachy szkolne, a w najbliższej przyszłości rozpocznie się budowa szkół w Dębnikach i na Zwierzyńcu. Budowa dalszych szkół będzie prowadzoną systematycznie z możliwym pośpiechem. Restauracya budynków przy kościele św. Idziego rozpocznie się prawdopodobnie w bieżącym miesiącu. Budowa tanich mieszkań mogłaby być podjętą na grantach w Dębnikach.

R. m. Pająk wniósł o zamknięcie dyskusyi jeneralnej i o wybór mowców jeneralnych.

Rada wniosek przyjęła. Do głosu zapisani przeciw: r. m. Stanisław Nowak, Gertler, Dąbrowski, Ignacy Landau; za: ks. Caputa.

Jako jedyny mowca za budżetem zabiera głos ks. Caputa i zaznaczywszy opóźnione przedłożenie budżetu, wskazuje potrzebę utworzenia wielkiego parku ludowego, obejmującego cały Sikornik od strony północnej mogiły Kościuszki, będącego własnością zgromadzenia zakonu PP. Norbertanek. Mowca domagał się założenia domu pracy, mogącego położyć najlepszą tamę żebractwu, oraz przeprowadzenia reformy wyborczej. Podjęcie sprawy mieszkaniowej jest konieczne w interesie ubogiej ludności. Jeżeli się buduje szkoły, to należy pomyśleć także o budowie kościołów.

Na życzenie mowcy jeneralnego r. m. Gertlera (przeciw), dalsze rozprawy odroczono o godz. 9.45 w nocy do dzisiaj godziny 5 wieczór.

Pomnik Kościuszki a Barbakan.

Gotowy już odlew pomnika Kościuszki, który jakoś dziwnie nie może się doczekać wyznaczenia przed Radę miejską jedynie dla siebie odpowiedniego miejsca na Rynku krakowskim, przechodzi w ostatnich czasach różne koleje. Szopa w dawnej fabryce Dedrzeńskich w Podgórzu, gdzie się odlew dotychczas mieścił, ma być w najkrótszym czasie zburzoną, wobec czego prezes komitetu budowy pomnika r. m. p. Konopiński zwrócił się do zarządu Muzeum narodowego o tymczasowe umieszczenie odlewu pomnika w podwórzu Barbakanu. Zarząd Muzeum z słusznych powodów odmówił temu żądaniu, wobec czego Magistrat wyznaczył na tymczasowe umieszczenie odlewu pomnika podwórze straży ogniowej na „Kotłowem". W najbliższych dniach będzie odlew przewieziony do Krakowa, a z powodu olbrzymiego swego ciężaru, którego most podgórski na jeden raz nie udźwignął, będzie odlew rozmontowany i w dwóch partyach przewieziony.

Przyczyny, dla których odlew nie mógł być umieszczony w Barbakanie, są tego rodzaju, że powinny zwrócić powszechną uwagę na Barbakan, który, jednem słowem, znajduje się w opłakanym stanie budowlanym.

Dolną część Barbakanu stanowi korytarz, który z biegiem lat został przysypany ziemią tak, że obecnie znajduje się on pod powierzchnią ulicy. Korytarz ten kompletnie jest zawilgocony, wskutek czego fundamenty są nadgniłe i wymagają natychmiastowej reperacyi. Znaczny cię-żar umieszczony na grząskiej ziemi podwórza Barbakanu, snadnie by mógł spowodować katastrofę, t. j. porysowanie się i pęknięcie tych nadgniłych i zawilgoconych partyi korytarza, leżącego pod powierzchnią ulicy. Dość wspomnieć, że wóz Drzymały, umieszczony w podwórzu, zapadł się aż po szprychy kół.

Barbakanowi naszemu, temu jedynemu w swoim rodzaju a przepięknemu zabytkowi budownictwa fortecznego z początków wieku 16 go w Europie — barbakany podobne w Gandawie i Lubece ani w przybliżeniu nie są tak piękne i tak dobrze zachowane, jak krakowski — grozi ruina.

Aby jej zapobiec, należy niezwłocznie przedsięwziąć odpowiednie roboty adaptacyjne, na które plany i kosztorysy są już od 10 lat gotowe, lecz niestety nie mogą się doczekać urzeczywistnienia. Podobnie jak przy kościele OO. Franciszkanów musi być cały dolny korytarz tak od ulicy, jak od podwórza, odkopany i osuszony, a nadgniłe części wymienione, gdyż w przeciwnym razie proces zniszczenia i rozkładu nieubłaganie naprzód będzie postępował.

Nie wątpimy, że Rada miejska, która tyle okazuje hojności, ilekroć chodzi o zachowanie zabytków przeszłości, także i teraz znajdzie się na wysokości swego zadania i wyasygnuje odpowiednie środki na adaptacyę Barbakanu, ku czemu najlepsza nadarza się sposobność podczas obecnej dyskusyi budżetowej. Również nie wątpimy, że znajdą się radcy m. Krakowa, którzy sprawę niniejszą poruszą w formie wniosku nagłego.

Wielkie manewry wojskowe w Galicyi.

W tegorocznych manewrach, które odbędą się w pierwszych dniach września na granicy węgiersko-galicyjskiej około kotliny dukielskiej, biorą udział trzy korpusy: (koszycki), 10 (przemyski) i 11 (lwowski). Z tych korpusów utworzone zostaną dwie armie, któremi dowodzić będą inspektorowie armij: generał piechoty arcyksiążę Fryderyk i gen. piechoty Frank. Kroki zaczepne rozpocznie armia północna, która liczebnie będzie silniejszą. Z korpusu koszyckiego pod komendą generała piechoty Zieglera bierze udział 39 batalionów piechoty, 36 szwadronów kawaleryi i 96 dział; z przemyskiego korpusu pod komendą generała kawaleryi Kummera, 36 batalionów piechoty, 24 szwadronów kawaleryi i 96 dział; z lwowskiego korpusu pod komendą gen. piechoty Schödlera 43 bat. p., 42 szwadrony kawaleryi i 96 dział. Ponadto weźmie udział w akcyi manewrów 150 karabinów maszynowych. Ogółem obie armie liczyć będą około 90.000 żołnierzy, a mianowicie 180 batalionów, 96 szwadronów i 228 dział. Również balony sterowe i aeroplany zostaną w końcowych manewrach zastosowane, a użycie ich, ze względu na górzysty teren manewrów, będzie równie zajmującem, jak i trudnem zadaniem dla pilotów i kierowników balonów sterowych. Wzniesienia gór dochodzą na terenie manewrów, który leży w obszarze wschodnich Beskidów i Karpat lesistych, do 700 metrów i przedstawiają dla taktyki wojennej znaczne trudności do pokonania.

Powodzie w Galicyi Wschodniej.

Z Kosowa donoszą:

Sześciodniowe, trwające bez przerwy deszcze w powiecie kosowskim spowodowały wystąpienie wód z łożysk rzek i dzikich potoków górskich, a tem samem niepamiętną dotychczas nawet przez najstarszych ludzi straszną powódź. — Wszystkie plony, cała sianożęć znikły w przeciągu jednej doby. Wszystkie drogi na przestrzeni około 170 klm. zniszczone, porozrywane, spłukane, wiele z nich zupełnie zniknęło, jak np. droga z Żabia do Worochty, z Kut do Hryniawy. Prawie wszystkie mosty około 40 zniesione, obłazy zupełnie pozasuwane, jednem słowem komunikacya w całym powiecie została przerwana. Z miejscowości, położonych w powiecie kosowskim, najwięcej ucierpiało miasto Kuty, gdyż wszystkie znajdujące się w niżej położonych częściach miasta domy znajdują się pod wodą, a wiele z nich musiano opróżnić.

Szkody, wyrządzone przez powódź w plonach są ogromne; na razie trudno je ocenić, a biorąc tylko pod uwagę środki komunikacyjne powiatu, w przybliżeniu obliczone wynoszą conajmniej 2 miliony koron. W dotkniętych tą powodziową klęską gminach panuje ogromna nędza. Ze względu na to, że most nad Prutem w Wierbiążu obok Kołomyi zupełnie zniszczony, a takiż sam w Zabłotowie i Wyżnicy zupełnie zniesiony, jest powiat kosowski całkiem od świata odcięty.

Gwałtownie potrzebną jest pomoc rządowa, bo powiat sam niema pieniędzy. Część wsi Załucze, leżącej po obu brzegach Czeremoszu, została wskutek wylewu tej rzeki zupełnie zniszczoną. Budynki i domy, znajdujące się w tej części wsi, są niemożliwe do użytku, z powodu czego około 100 rodzin pozostało bez dachu. Powódź zburzyła też i uniosła z prądem wiele domów.

Z Kut donoszą, że okoliczne urodzajne pola zostały na przestrzeni kilku tysięcy morgów zmienione w szutrowiska. — Wszystkie drogi wzdłuż Czeremoszu i jego dopływów i mosty zniszczone.

Z kraju.

Z Zakopanego. W połowie sierpnia zostanie w Zakopanem odsłonięty pomnik Władysława Jagiełły, postawiony ze składek, zebranych między sobą przez górali. Pomnik ten, dłuta rzeźbiarza-górala, p. W. Brzegi, przedstawia prócz popiersia pogromcy Krzyżaków, postać chłopa, wykuwającego w skale daty 1410—1910.

Gospodarka wójta Curnsia wywołuje od dłuższego czasu ostre niezadowolenie. — Wybory gminne, jakie się tu w tym tygodniu odbędą, położą, miejmy nadzieję, kres nadużyciom. Właściwie wójt Curuś niema prawa zostać w przyszłości nawet radnym, zwłaszcza, że został przez starostwo zawieszony w urzędowaniu, a nadto we czwartek ma się odbyć w sądzie nowotarskim rozprawa przeciw niemu za przekroczenia o czystości wyborów z § 491.

Mąż pięciu żon. Zamieszkała w Knihininie wsi (pod Stanisławowem) Scheindla Brutman, doniosła policyi, że jej rytualny mąż Jakób Bogner, lat 27 liczący, rodem z Jass w Romunii i tam przynależny, ożenił się z nią, będąc już czterokrotnie żonaty i nie rozwiódłszy się z poprzedniemi rytualnemi małżonkami, o czem donosząca nie wiedziała w chwili zawarcia małżeństwa. Jak się okazało następnie z dat urzędowych, Bogner, to indywiduum podejrzane i ścigane przez władze. — Proceder kilkakrotnych żeniaczek uprawiał aresztowany w celu wyłudzenia od swoich ofiar gotówki i kosztowności.

Dziesięć ofiar samosądu.

Straszny obrazek rosyjski.

Wypadek okropnego, zwierzęcego samosądu opisują gazety rosyjskie. W siole Dmitrjewskoje, w pow. petropawłowskim, od wiosny rozpoczęła się prawdziwa epidemia pożarów. W ostatnim czasie spłonęło odrazu 100 z górą domostw. Zaczęto przebąkiwać o podpalaczach. Doprowadzeni do rozpaczy włościanie zgromadzili się na rynku i zawezwali trzech mieszkańców, na których padło podejrzenie o podpalenie. Wydano wyrok i natychmiast go wykona-

---

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

105 (Ciąg dalszy).

Królowa nie zauważyła śmiertelnej nienawiści, z jaką wyraz „król" został wypowiedzianym. Nie zauważyła groźnego płomienia, jaki strzelił z óez Nostradamusa.

— Henryk! — powiedziała z ponurym uśmiechem — kochał wiele kobiet!.. Nie niepokoiło mnie to. Ale obecnie jego namiętność przeraża mnie... Och! dla niej gotów się on daleko posunąć!..

Umilkła nagle. Fala krwi pokryła jej blade policzki.

Nostradamus nachylił się ku niej i z cicha szepnął:

— Aż do wyrzeczenia się... pani?...

Dreszcz wstrząsnął królową. utkwiła w czarodzieja wzrok, któryby najodważniejszego pokonał.

— Obiecała pani być szczerą — zauważył spokojnie — nie jeszcze pora cofnąć się!

— Nie! Nie! — zawołała głucho królowa — Zbyt późno się cofać. Tak! to prawda! To robak, co toczy moje życie już od kilku miesięcy! — ciągnęła głosem urywanym. — Król szaleje z miłości. Chętnie tej kobiecie ofiarowałby tron i Francyę, a ja, ja jestem przeszkodą... więc mię złamie!

Cierpliwości! — dodała z wybuchem złowrogiego śmiechu. — Godzina moja nadejdzie i wtedy biada tym, co mi cierpienia przyczyniali! Pragnę straszliwej pomsty, ja, królowa upokorzona, zapomniana, pogardzona! Ja, której dworacy ledwie raczą się pokłonić! Ja, która zapraszają na uczty dlatego jedynie, ażeby wyraźniej pokazać tłumom, że nie ja jestem królową. O! kiedy na mnie przyjdzie chwila panowania! . Kiedyż to my będziemy panować, ja i mój syn?.. Syn, którego uznałam do *moich* celów!.. Wtedy to pokorna Katarzyna podniesie głowę, a stopę postawi na czołach tych ludzi!... Chcę, aby zemsta moja wybuchła jak burza... chcę...

Podniosła się podobna do demona pomsty, drżała na całem ciele, nigdy jeszcze przed nikim nie otworzyła tak całej swej duszy i ufność ta zdumieniem ją przejmowała.

— Ta kobieta. może mi uczynić krzywdę niepowetowaną! — rzekła. — Kobieta... dziecię, raczej!.. Niebezpieczna, przewrotna istota, która tak potrafi być pożądaną, upragnioną.

— Imię jej? — zapytał Nostradamus.

— Florissa! — odparła królowa. — Florissa de Roncherolles!

Najmniejszy dreszcz nie wstrząsnął Nostradamusem, najmniejsze drgnięcie nie przebiegło po jego twarzy, ale gdyby królowa mogła dosłyszeć wewnętrzny okrzyk straszliwej radości, która jak huragan wybuchła w duszy czarodzieja, przeraziłaby się wielce i jakkolwiek mocnej była woli, poszukałaby w ucieczce ratunku.

— Florissa! — brzmiał ten wewnętrzny dziki okrzyk. — Córka Roncherolles'a kochaną jest przez Henryka!

O! przeczuwam, iż człowiek ten będzie cierpiał podobnie, jak ja cierpiałem, gdyż Florissę miłuje również i królewicz Rębacz, który przecie jest synem Henryka!..

Królu Francyi, kacie tej, którą miłowałem, oto i nad tobą wybiła godzina pomsty!.. Kochaj Florissę! O! gdybyś ją mógł kochać więcej nawet, niż ja kochałem Maryę!..

I naraz ta straszliwa wewnętrzna burza przeszła... i z przerażającym chłodem Nostradamus obliczać począł szanse pomsty.

Oparł łokcie o stół złocisty i nachylony nad królową, wchłaniał chciwie jej słowa.

— Magu! — mówiła — jeden mi tylko pozostaje środek ratunku. Słyszałam o czarach miłosnych... ja sama... — dodała bledąc — używałam ich niekiedy, nie bez skutku!.. Magu! Pokładam w tobie ufność bez granic! Czekam!..

Nostradamus nie odpowiadał. Rozmawiał ze swą duszą. I wzywał potęg, rządzących wszechświatem.

Co za przyszłość! Oto Klitemnestra! Atrydowie! Wasze krwawe dzieje zbledną! Gdyż oto kara dosięgnie Henryka w nim samym i w jego potomstwie!..

(Ciąg dalszy nastąpi).

no: dwóch zabito na miejscu, trzeciego skatowano i wyrwano mu brodę. Obecna na placu matka konającego z powodu pobicia syna otruła się na miejscu. Nie dość na tem. Rozbestwieni „sędziowie“ idą do domostwa umierającego i tam zabijają ojca jego. Następnie tłum wdziera się do sąsiedniego domu i tam starego ojca zabija, a syna zostawia także konającym. Po wsi rozlega się płacz i lament, ale szaleńcy nie ustają w swej krwawej pracy. Przypominają sobie, że trzej sąsiedzi w zeszłym roku wyrokiem gromadzkim zostali skatowani za jakieś przestępstwo. Więc i teraz ich wezwano na rynek i zatłuczono na miejscu. Nazajutrz władze aresztowały 60 z góry ludzi i osadziły w więzieniu.

Nowa akcya społeczna w Krakowie.

Społecznie nader doniosła sprawa utworzenia kolonii wakacyjnej dla kobiet pracujących w krakowskich zakładach przemysłowych i handlowych, podjęta przed niespełna dwoma miesiącami z inicyatywy p. A. Łakszyckiego, szybko przybiera realny kształt rzeczywistości. Zainteresowany tą kwestyą Polski „Związek niewiast kat.“ utworzył sekcyę kolonij wakacyjnych dla pracownic (panie prof. Kostanecka, prof. Lewkowiczowa, Marya Prauss-Skalska, Marya Roszczyńska), która przy pomocy komitetu panów (dr Fr. Bujak nadr. sądu w., dr T. Janiszewski fizyk m., A. Łakszycki członek redakcyi „Czasu“, dr A. Żebaczewski lekarz fabryki cygar, r. A. Porębski) zorganizowała podjętą akcyę, a energiczne zabiegi i starania uwieńczył niezwykły sukces: jeszcze podczas tegorocznych wakacyj wyjedzie na wieś 38 pracownic, zatrudnionych w tutejszych zakładach konfekcyi damskiej, magazynach mód, handlach, fabrykach tutek, drukarniach, fabryce cygar i introligatorniach.

Pierwszy zastęp kolonistek, złożony z 14 pracownic krakowskich zakładów konfekcyi damskiej i magazynów mód, wyjedzie w sobotę dn. 15 lipca na 4-tygodniowy pobyt pod Żywcem, gdzie wśród odpowiednich warunków hygienicznych znajdą wytchnienie po ciężkiej pracy i rozrywkę, a także podniesienie poziomu kulturalnego.

Z uznaniem należy zaznaczyć, że utworzenie kolonii letniej dla pracownic jeszcze podczas tegorocznych wakacyj mogło być urzeczywistnione tylko dzięki niezwykłej życzliwości i poparciu właścicieli i właścicielek krakowskich zakładów przem. i handlowych.

Największe kwoty złożyły firmy: Prauss (zakład konfekcyi), Koziański (drukarnia), Schwarz (magazyn konfekcyi), Anczyc (drukarnia), Grabowski (zakład konfekcyi) Porębski (zakład handlowy), Jahndówna (magazyn konfekcyi); Bełdowski (fabryka tutek), za co organizatorowie kolonii składają im gorące podziękowanie.

Zebrana drogą publicznych składek suma wynosi 1.300 koron, a ponieważ na wysłanie wyżej wspomnianej oraz jeszcze dwóch dalszych partyj po 12 pracownic z innych gałęzi przemysłu potrzeba najmniej 2000 koron, przeto niezbędne jeszcze 700 koron zamierzają organizatorowie kolonii zebrać przez wydanie Nru 3 *„Chwili aktualnej“*, której dwa pierwsze wydania na rzecz kolonii wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich spotkały się z nader pochlebną oceną prasy, oraz cieszyły się znacznym pokupem i życzliwem przyjęciem wśród publiczności. — Do Nru 3 *„Chwili aktualnej“* dotychczas nadesłali artykuły lub utwory beletrystyczne: St. Tarnowski, K. Morawski, Lucyan Rydel, Szymon Aszkenazy, S. Chmurkowski, K. Irzykowski, Al. Karcz, W. Noskowski, J. Bączkowski, L. Szczepański, E. Zechenter.

Nr 3 *„Chwili aktualnej“* jako zajmująca lektura rozejdzie się niezawodnie w tysiącach egzemplarzy w Krakowie, po całym kraju, w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych, zwłaszcza w Zakopanem, gdzie sprzedaż będzie odpowiednio zorganizowana.

Łaskawe datki na rzecz tegorocznej kolonii letniej dla pracownic można nadsyłać na ręce prof. Ksawerowej Lewkowiczowej (ulica Łazienna l. 3), lub do administracyi „Czasu“, która chętnie pośredniczy w zbieraniu składek.

Co słychać w mieście?

Wystawa zdrojowisk, uzdrowisk i zakładów leczniczych polskich

urządzona staraniem Pol. Tow. Balneol. podczas XI. Zjazdu Lekarzy i Przyrodników polskich w Krakowie.

Jak było do przewidzenia, nawet gmach akademii handlowej okazał się już za szczupły. Zdrojowiskom jednak zarezerwował komitet w pierwszym rzędzie najlepsze miejsca i przeznaczył dla nich całe I. piętro, na II. piętrze rozmieszczono przemysł, zwłaszcza te jego gałęzie, które mają pewną łączność ze zdrojownictwem. Komitet uwzględnił przedewszystkiem przemysł krajowy, niektórym krajowym firmom dozwolili wystawić tylko takie przedmioty nie wyrobione w w kraju (z absolutnem wykluczeniem jednak towarów pruskich), których zupełnie nasz przemysł nie produkuje — są to przedmioty głównie z dziedziny przemysłu lekarskiego.

Obecnie wre gorączkowa praca około ostatecznego udekorowania i urządzenia wystawy. Dekoracyi podjęła się znana firma Iglickiego i to jest rękojmią, że będzie estetyczną i efektowną.

Dwa pokoje zajęte na I. piętrze przez Zakopane, będą stylowo udekorowane, co zawdzięczyć należy p. dr Dłuskiej, która przyjechała z Zakopanego i sama kierowała robotami, między innemi sprowadzono wielką ilość kosodrzewiny, służącej jako tło dekoracyi.

Niektóre zdrojowiska i zakłady lecznicze wystąpiły bardzo okazale. Krynica zajmie całą salę. — Dr Tarnawski z Kosowa znaczną przestrzeń. — Zakłady lecznicze polskie ze Śląska i Muzeum beskidzkie przedstawi się bardzo zajmująco. Będą tam przekroje geologiczne i mapy plastyczne, będzie to zachętą, aby i nasze zdrojowiska o takie mapy i zdjęcia plastyczne koniecznie się postarały — koszt to niewielki, a korzyść znaczna.

Komitet nie szczędząc trudów i pracy ma nadzieję, że ocena tej pracy będzie tak ze strony zwiedzających jak i wystawców przychylną, co będzie najlepszą dla Komitetu nagrodą.

Wszyscy uczestnicy Zjazdu otrzymają wolne karty wstępu na wystawę, które uprawniają również do otrzymania „Przewodnika po Galicyi“, zawierającego opis zdrojowisk i zakładów leczniczych krajowych.

Szczegóły o wystawie zawiera osobny katalog Komitetu wystawy.

Program obchodu grunwaldzkiego, urządzonego staraniem „Straży Polskiej“ w dniu 16 lipca 1911 r. Godz. 9. Nabożeństwo w kościele N. P. Maryi z okolicznościowem kazaniem. Godz. 10. Pochód na Wawel, gdzie delegacye złożą wieńce na sarkofagach Jadwigi i Jagiełły. Godz. 11. Uroczysty wiec publiczny na wzgórzu wawelskiem, obok t. z. „smoczej jamy“. Godz. pół do 9 wieczorem: Oświetlenie pomnika grunwaldzkiego na placu Matejki i pomnika Jagiełły i Jadwigi na plantacyach przy ul. Basztowej.

Nowy profesor w uniwersytecie Jagiellońskim. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz zamianował chemika dra Karola Dziewońskiego, zwyczajnym profesorem chemii w uniwersytecie Jagiellońskim.

Z teatru w Parku krakowskim. „Polak z dolarami w Krakowie“, wyborny wodewil C. Danielewskiego, grany z nadzwyczajnem powodzeniem, wejdzie dziś na repertuar teatru w Parku krakowskim. Obok samego autora, który wystąpi dziś gościnnie, grał będzie cały personal artystyczny, a więc: Czermański, Karbowski, Tatrzański, Dębowicz, Orwid, Grabowska, Karbowska, Wielichowska, Kolman i i.

Wycieczki w Krakowie. Onegdaj w południe przyjechała do Krakowa wycieczka z powiatu gorlickiego złożona z 675 osób, z Krosna 137, z Gorlic 113, z Łużnej 108 i ze Staszkówki 65 osób. Wycieczkę prowadzi ks. Baraniewski, proboszcz ze Staszkówki. Popołudniu była wycieczka w teatrze ludowym na przedstawieniu „Obrona Częstochowy“ specyalnie dla niej danem. Dzisiaj rano wycieczka zwiedza w kilku grupach pamiątki Krakowa. Wycieczką zajmuje się sekcya wycieczek szkolnych i ludowych akad. Koła T. S. L. dostarczając przewodników i kwater.

Wystawa browarnicza w Krakowie, staraniem Filii Ligi Pom. przem zaczyna przedstawiać się coraz bardziej interesująco. Już kilkanaście największych browarów nadesłało swoje okazy.

Znaczniejszy udział browarów w Wystawie niż przypuszczano, nie pozwala na umieszczenie jej w salach Akademii handlowej, gdzie już jest dość ciasno z powodu wystawy balneologicznej i farmaceutycznej, lecz urządzona ona zostanie w obszernej zmienionej w piwnicę sali stałej Wystawy przem. przy ul. Straszewskiego 28. Otwarcie wystawy nastąpi w poniedziałek dnia 17 b. m. rano.

Kąpiele w Parku krakowskim, po przeprowadzeniu adoptacyj i gruntownego oczyszczenia basenu, otwarto dla publiczności. Nauka pływania odbywa się pod kierunkiem fachowych nauczycieli wojskowych (podoficerów). Godziny od $10^1/_2 - 2$ dla kobiet, od 2 do zmierzchu dla mężczyzn

Tragiczny zgon. Przedwczoraj w południe zmarł w Krakowie tragiczną śmiercią ś. p. Jerzy Petersein, 19-letni syn znanego przemysłowca krakowskiego, znany sportowiec. Przed kilku dniami czyścił ś. p. Petersein automobil, mając rękę skutkiem lekkiego skaleczenia obandażowaną. Przy wulkanizowaniu motoru iskra elektryczna padła przypadkiem na przepojony benzyną bandaż, który wskutek tego się zapalił. Ś. p. Petersein, chcąc zerwać płonący bandaż, przewrócił nieostrożnym ruchem stojącą obok flaszkę z benzyną, której część wylała się na jego ubranie, tak, że w jednej chwili ogarnęły go płomienie. Ratując się, wbiegł ś. p. Petersein z podwórza do fabryki, gdzie znajdowali się robotnicy i zrzucił z siebie palącą się bluzę. Ogień jednak dostał się już do koszuli. Kiedy robotnicy nadbiegli i ogień stłumili, zdzierając zeń całe palące się ubranie, ś. p. Petersein był już w straszliwy sposób poparzony. Mimo troskliwej opieki lekarskiej, nie zdołano uratować mu życia.

Nieudała kradzież. W poczekalni III. klasy na dworcu kolejowym usiłował 51-letni Antoni Rutka, rodem z Wieliczki, ukraść pieniądze z kieszeni surduta powracającemu z Ameryki Romanowi Rogawskiemu, który, zmęczony podróżą, usnął na ławce Podejrzane machinacye Rutki zauważył jednak jeden z robotników i spowodował aresztowanie złodzieja.

Amator moreli. Dzisiaj w nocy skradł Franciszek Jaworski, 47 lat liczący wyrobnik z Niepołomic koszyk z morelami, jednemu z bojków przy Placu Dominikańskim. Poszkodowany spostrzegł jednak kradzież, puścił się w pogoń za złodziejem i oddał go w ręce władzy.

Gościnne występy złodzieja. Znany tutejszej policyi i kilkakrotnie karany za kradzież, 20 lat liczący Stanisław Radłowski, zniechęcony niepowodzeniem, z jakiem się na bruku krakowskim spotykał, przeniósł się na gościnne występy do Berlina, gdzie fortuna uśmiechnęła się ku niemu Lecz „fortuna kołem się toczy“, o czem się Radłowski w Morawskiej Ostrawie namacalnie, przytrzymany przez policyanta, przekonał. Aresztowany, podał, że nazywa się Michniowski i pochodzi z Krakowa. Policya, która otrzymała od tutejszej władzy jego fotografię, rozpoznała w niej dobrego swego znajomego, którego nieraz już gościła w apartamentach swoich „pod telegrafem“.

Sezonowa kradzież. Przez otwarte okno na parterze wkradł się jakiś nieznany sprawca do mieszkania p. Stanisława Rudnickiego i zabrał mu ubranie marynarkowe i zegarek.

Kradzieże te, dzięki nieostrożności właścicieli mieszkań parterowych powtarzają się peryodycznie i z pewnością nie ostatni raz przychodzi nam taką sezonową kradzież notować.

Okradzenie mieszkania. Dnia 13 b. m. wkradł się między 5—7 godziną wieczorem nieznany jakiś sprawca do mieszkania p. Stanisława Milerowicza, właściciela drogueryi, mieszczącego się przy ul. Starowiślnej, l. 4 i skradł stamtąd srebro stołowe wartości 100 kor.

Z kroniki żałobnej.

Wilhelm Furch, majster kominiarski, przeżywszy lat 75, zmarł 13 bm.

Józef Gędłek, przeżywszy lat 54, zmarł 13 bm.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Piątek »Miłość cygańska«.
Sobota »Mazur«.
Niedziela pop. »Cavalleria rusticana«
Niedziela wiecz. »Hrabia luksemburg«.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Piątek »Polak z dolarami w Krakowie«.
Sobota »Polak z dolarami w Krakowie«.

Aresztowanie niebezpiecznego oszusta.

Z końcem ubiegłego roku i początkiem obecnego grasował po wsiach powiatu krakowskiego niejaki, jak się sam nazywał Henryk Różycki, rzekomy akademik i dziennikarz, młodzieniec dość przystojny, robiący wrażenie inteligentnego i sprytnego człowieka. Chłopom przedstawiał się za wybitnego dziennikarza, współredaktora „Gazety powszechnej“, człowieka bardzo wpływowego, który może im wiele dopomódz w niejednej przykrej lub trudnej dla nich sprawie.

Jako przedstawiciel prasy stronnictwa ludowego, zyskiwał u zwolenników idei ludowej posłuch, wiarę i ufność dla siebie. Sprytny ten młodzieniec znał widocznie dobrze logikę chłopa galicyjskiego i sposób jego myślenia, dość że we wsiach, w których częściej przebywał, a więc w Witkowicach, Zielonkach, Toniach, Bibicach i Rakowicach pozyskał sobie wśród rolników większe grono przyjaciół.

Rzekomy Różycki, upewniwszy się, że plan jego działania powiódł mu się w zupełności, że stoi już na gruncie pewnym, bo na zaufaniu, jakiem go chłopi darzyli. zaczął jeździć od jednego do drugiego, pozyskanego sobie przyjaciela i pod różnymi pozorami wyłudzał od nich bądź pożyczki w gótówce, bądź też podpisy na wekslach.

Chłopi, nie podejrzywając w dorodnym młodzieńcu, odczuwającym wraz z nimi krzywdę, jaka im się często dzieje i rozumiejącym aż nadto dobrze ciężką ich pracę w celu zdobycia pieniędzy, zwykłego oszusta, nie odmawiali mu swej pomocy. Kiedy jednak przyszedł termin płacenia weksli, zacny „przyjaciel ludu“ znikł, a wraz z nim ciężko zapracowane pieniądze. Poszkodowani wnieśli wówczas doniesienie do władz, lecz oszust ukrył się i nie można go było odszukać. „Gazeta powszechna“, w której rzekomy Różycki istotnie czas jakiś pracował, ogłosiła wówczas ostrzeżenie przed tym wyrafinowanym oszustem, który wszystkim, z którymi się znał, wyrządził większe lub mniejsze szkody i to zawsze w oszukańczy sposób.

Oszust ukrywał się tak zręcznie, że nie można go było odszukać. Pokrzywdzeni, zrezygnowawszy z odbioru straconej gotówki, przebolawszy stratę, pomału zaczynali o nim zapominać.

Nie zapomniała o nim atoli policya i aresztowała go wczoraj po południu we własnem mieszkaniu przy ul. Grodzkiej w osobie Hermana Silbermanna, liczącego lat 23, pomocnika handlowego. Policya stwierdziła, że Silbermann, występujący pod nazwiskiem Różyckiego, a także Starka, był już kilkakrotnie karany za kradzieże i oszustwa. Jest on synem Hunego, krawca i Gitli.

Chłopi, którzy swojego czasu wnieśli przeciw niemu doniesienie, podali, że Różycki oszukał ich na kwotę 2500 kor. Kwota ta jednak powiększy się znacznie, gdy śledztwo zostanie ukończone.

Śmierć w piecu piekarskim.

(Patrz ilustracyę).

Jakie formy przybiera niekiedy obłęd religijny, o tem najlepiej świadczy straszny wypadek, który onegdaj wydarzył się w Görtschach w Styryi. Oto włościanka tamtejsza, Agnieszka Konc, słynąca z niezwykłej urody i takiejże pobożności, matka czworga dzieci, z których najmłodsze liczy 6 miesięcy życia, popadła przed kilku dniami — powróciwszy z kościoła po przyjęciu komunii św. — w ostry obłęd.

Roznieciła tedy w piecu piekarskim wielki ogień, a przed piecem zaimprowizowała ołtarz. Potem rozebrała się do naga i wsunęła się do rozżarzonego pieca. Mąż, powróciwszy wieczorem z pola, zastał strasznie zwęglone zwłoki żony. Najnowsze badania wykazały, że obłęd wywołuje niejednokrotnie zupełne znieczulenie nerwów, tak, że samobójca nie czuje wcale strasznych męk, które sobie zadaje. Nie ulega wątpliwości, że Koncowa w takim stanie popełniła samobójstwo, gdyż inaczej nie miałaby takiej siły woli, aby znieść te straszne katusze śmierci od ognia.

Telegramy „Nowin“.

W przeddzień otwarcia Izby posłów.

Sytuacya. — Koło polskie. — Wybór prezesa Koła. — Kanał galicyjski.

Z Wiednia donoszą:

Bar. Gautsch konferował z przywódcami wszystkich stronnictw. Z enuncyacyj bar. Gautscha wynika, że rząd zadowoli się obecnie tylko załatwieniem ustawy bankowej. Sesya Izby, rozpoczynająca się 17 bm., będzie krótka. Czesi grożą obstrukcyą, w razie, gdyby rząd chciał obecnie ustawy wojskowe wnieść do Izby.

Koło polskie zbiera się **jutro** 15 bm. na posiedzenie.

Sytuacya w Kole pol. jest bardzo naprężona. Wszechpolacy, (którym sekundować będą Podolacy) zapowiadają ostry **atak** przeciw **namiestnikowi**.

Sprawa wyboru prezesa Koła nastręcza wiele trudności. Przeciw kandydaturze eks. **Bilińskiego** podnosi się opozycya nietylko ze strony wszechpolaków, ale i części demokratów z powodu stanowiska tegoż w sprawie kanałowej.

W sferach politycznych twierdzą, że sprawa **kanału wewn. galic.** jest na dobrej drodze, ale tylko tego kanału.

Mowa tronowa zapowie budowę tego kanału. Ale kanał Dunaj-Wisła ma być odroczony na długie lata.

Za dużo świąt.

Rzym. Dziś ogłoszono dosłowne brzmienie encykliki papieskiej w sprawie ograniczenia świąt katolickich. Liczba świąt będzie ograniczona do niedziel świąt Bożego Narodzenia, N. Roku, Trzech Króli, Wniebowstąpienia, Niepokalanego Poczęcia, Wniebowzięcia, Piotra i Pawła oraz WW. Świętych.

Zamknięcie rachunków Towarzystwa Wzajemn. Ubezpieczeń w Krakowie.

Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1 stycznia 1910 do 31 grudnia 1910 roku.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacji wypłacone	8,458.758	94		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	2,724.800	62	5,733.958	32
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			2,258.900	72
III.	Odpisy i inne wydatki			1,876.114	44
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,845.887	10		
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	1,055.509	75	790.377	35
V.	Stan funduszów z końcem roku 1910	16,863.504	18		
	mniej kontrasekuracya	1,728.577	25	15,134.926	93
VI.	Pozostałość			902.836	02
				26,197.218	78

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1909	16,847.043	07		
	mniej kontrasekuracya	1,324.447	06	15,522.596	01
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1909	1,273.622	85		
	mniej kontrasekuracya	350.295	26	923.327	59
III.	Zebrana premia	12,887.456	56		
	mniej kontrasekuracya	4,321.443	14	8,566.013	42
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			516.537	55
V.	Inne przychody			668.739	21
				26,197.218	78

Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31 grudnia 1910 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Stan kas z dniem 31 grudnia 1910			855.031	—
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			1,170.733	74
III.	Realności			1,830.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1910			10,741.072	91
V.	Weksle w portfelu			176.060	22
VI.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			1,784.974	67
VII.	Zaległości w agenturach i filiach (salda czynne)			2,311.507	34
VIII.	Różni dłużnicy			2,845.281	73
IX.	Efekta kaucyi agentów			558.614	88
				21,773.876	49

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			7,741.061	78
II.	Fundusz na zwroty			191.884	55
III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			3,261.256	42
IV.	Fundusz na różnicę kursu			21.282	65
V.	Rezerwa premii	5,166.568	88		
	mniej kontrasekuracya	1,728.577	25	3,437.991	63
VI.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,845.887	10		
	mniej kontrasekuracya	1,055.509	75	790.377	35
VII.	Fundusz emerytalny			3,101.047	66
VIII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			460.718	72
IX.	Różni wierzyciele			140.225	50
X.	Kaucye agentów			558.614	88
XI.	Fundusze różne			1,166.984	83
XII.	Pozostałość			902.836	02
				21,773.876	49

Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1 stycznia 1910 do 31 grudnia 1910 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacii wypłacone	2,022.420	34		
	mniej zwrot od Tow. kontrasekur.	634.027	64	1,388.392	70
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			134.691	23
III.	Odpisy i inne wydatki			40.670	84
IV.	Fundusz na szkody nieuregulowane			25.216	07
V.	Stan funduszów z końcem r. 1910			3,007.647	49
				4,596.558	33

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1900			2,944.245	25
II.	Zebrana premia	1,979.594	31		
	mniej kontrasekuracya	707.965	25	1,271.629	06
III.	Fundusz na szkody nieuregulowane przenies. z r. 1909			41.064	75
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			103.796	74
V.	Inne przychody			159.627	78
VI.	Niedobór			76.194	80
				4,596.558	33

Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31 grudnia 1910 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			25.211	70
II.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1910			2,428.071	66
III.	Weksle w portfelu			152.262	57
IV.	Salda czynne rachunków z Towarz. kontrasekuracyjnemi			89.071	93
V.	Różni dłużnicy			85.675	84
VI.	Pożyczka z funduszu rezerwowego			418.848	45
VII.	Niedobór			76.194	80
				3,175.336	95

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			2,875.190	76
II.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			116.469	25
III.	Różni wierzyciele			77.978	72
IV.	Fundusz na szkody nieuregulowane			25.216	07
V.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			2.152	90
VI.	Fundusze różne			62.341	67
VII.	Fundusz na różnicę kursu			15.987	50
				3,175.336	95

Kraków, dnia 31 grudnia 1910,

DYREKCYA:
M. Garapich. Ig. Głażewski. Paszkowski.

KOMISYA RACHUNKOWA:
M. Dydyński. A. Wodzicki. K. Dzieduszycki.
M Urbański T Cieński

Naczelnik centralnego biura rachunkow.: *Wiktor Gablenz.*

Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1 stycznia 1910 do 31 grudnia 1910 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Wypłaty płatnych ubezpieczeń i rent	3,250.094	74		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	269.412	28	2,980.682	46
II.	Wypłaty na wykupione police	328.488	62		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	7.236	06	321.252	56
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłac.			253.646	80
IV.	Ogólne wydatki zarządu			963.370	28
V.	Odpisy i inne wydatki			120.050	31
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	443.731	88		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	10.000	—	433.731	88
VII.	Stad funduszów z końcem r. rach.	36,821.816	78		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	682.470	76	36,139.346	02
VIII.	Zysk			605.038	58
				41,822.627	89

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	35,310.590	38		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	681.803	48	34,628.786	90
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	648.926	37		
	mniej udział Tow. kontrasekuras.	122.516	75	526.409	62
III.	Zebrane premie	4,914.745	04		
	mniej udział Tow. kontrusekurac.	112.926	37	4,801.818	67
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			1,795.028	62
V.	Inne przychody			70.584	08
				41,822.627	89

Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie z dn. 31 grudnia 1910 r.

Stan czynny

		K	h	K	h
I.	Zapas kasowy			63.689	89
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytow. i kasach oszcz.			354.720	07
III.	Realności			640.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1910			6,056.380	25
V.	Pożyczki hipoteczne			11,248.218	19
VI.	Pożyczki na własne police			4,783.159	22
VII.	Pożyczki stowarzyszeniom			14,171.040	12
VIII.	Salda czynne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi			128.407	17
IX.	Zaległości w agenturach i filiach			538.740	72
X.	Różni dłużnicy			429.316	93
XI.	Efekta kaucyjne			87.149	32
				38,440.771	82

Stan bierny

		K	h	K	h
I.	Rezerwa zysków, kapitałów			4,134.770	22
II.	Fundusz na różnicę kursu			68.123	15
III.	Rezerwa i przeniesienie premii			31,715.018	—
IV.	Rezerwa na nieuregulowane szkody			483.791	88
V.	Fundusz niepodniesionej dywidendy			220.934	65
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			18.576	50
VII.	Różni wierzyciele			485.831	74
VIII.	Różne kaucye			87.149	32
IX.	Fundusz emerytalny			771.597	78
X.	Zysk			605.038	58
				38,440.771	82

Kraków, dnia 31 grudnia 1910 r.

DYREKCYA:
M. Grarapich. Ig. Głażewski. Paszkowski.

KOMISYA RACHUNKOWA:
St. Dydyński. K. Cieński. Dr. K. Lipowski.
K. Bzowski. Dr. Z. Kamieński.

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: E. Szancer
Rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

Naczelnik biura rachunkowego: A. Szyszkiewicz.

Podział zysku.

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
I.	Dywidendy	368.458	69	—	—	307.136	55
II.	Uposażenie funduszów	534.477	33	—	—	297.902	03
	Razem	902.936	02	—	—	605.038	58

Wydawca Lucyna Szczepańska.
Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.
Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.